BURZA

Pewna burza, dosyć duża
wciąż bywała gdzieś w podróżach.

Tu huknęła, tam zagrzmiała
nigdzie miejsca nie zagrzała.

Wędrowała tak z walizką
widziała też prawie wszystko

stąd gdy tyle już zwiedziła
o swym domku zamarzyła.

Ma być z gankiem i ogródkiem
wstawi w nim dla ptaków budkę

a by chłodniej mieć w południe
zapragnęła mieć i studnię.

Lecz gdzie taki domek znaleźć?
wszędzie czuje się wspaniale

co innego jej sąsiedzi -
z trwogi jacyś cisi, bledzi.

Raz znalazła się zagroda,
choć adresu tu nie podam

miała domek, miała studnię
i altankę, co w południe

chroniła przed sporym słońcem
idealna – koniec końcem.

Burza taszczy swe walizki
plecak, jasiek, cztery miski,

kocyk, czajnik, podgrzewacze
a to tylko część – zaznaczę.

Spieszy się po kuchni krząta,
w piecu, w szafkach ściera, sprząta

błysk w pokojach i salonie,
wkrótce przyjdą goście do niej

na ciasteczka, na rogale
- szybciej Burzo! dalej, dalej!

W miejscu nie chce czas przystanąć
w drzwi więc wkrótce zapukano

przybył Grad, wraz z nim Wichura
przypłynęła Sina Chmura,

Deszcz w kropelkach zaszeleścił

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

-T pod dachem bym się zmieścił.

Gości dziwnych siedzi szereg,
nienawykłych do ścian czterech,

nienawykłych też niestety
do salonów, etykiety.

Burza stara się i sili
- jedzcie, pijcie goście mili

lecz czy aby jeść wypada
kiedy rąk się nie posiada?

Lub gdy jest się wiatru tchnieniem?
zaraz będzie „przedstawienie”!

Chmura nie chce dłużej czekać
bierze soczek – ten przecieka!

mokre krzesło już, podłoga
oj, nie tędy chyba droga!

Burza tylko brwi zmarszczyła
nadal jednak miłą była

zagadnęła wnet Wichurę
- Proszę skosztuj konfiturę,

smak jej wokół się roznosi -
gospodyni pięknie prosi.

Nie minęła jeszcze szósta
Wichura otwiera usta

lecz nagle, cóż to się stało?
wokół wszystko wirowało!

bo wichury lekkie tchnienie
wprawiło dom w poruszenie,

drżą ze strachu filiżanki,
fruwają białe firanki,

nawet sztućce w etażerce,
rozrzucone, w poniewierce.

Burza załamuje ręce
- nie otwieraj ust już więcej!

Goście burzy nie pasują
zamiast „gościć się” wciąż psują!

dwóch zostało gości jeszcze
lecz już wkrótce kłopot z Deszczem,

Zamiast skosztować desery
zrobił „błota” litry cztery.

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Zapach ciastek ma przyznaję
- lecz kto „błotem” tym się naje?

Grad na sofie aż się skulił
kule swe do siebie tuli,

lecz się rozsypują wszędzie
Burza szczęśliwą nie będzie.

Jak przewidział – pani burza
liczko mocno swe zachmurza

jak nie błyśnie zygzak złoty
goście mogą mieć kłopoty,

oznajmiła zaraz potem,
że już nie chce gości – grzmotem.

Każdy z nich czmychać zaczyna
- tak skończyła się gościna.

Burza tkwiła w domku tydzień
lecz to życie jej nie idzie,

Nie chce być „udomowiona”
burza – dama wszak szalona,

a tu tkwią zakazy wszędzie
- „Rób tak a dobrze ci będzie”

i nakazy, polecenia
- Nie chcę się dla domku zmieniać!

i w minutę lub dwie prawie
spakowała się, po sprawie,

na autobus zaczekała,
w siwych górach zamieszkała,

lecz nie w domku a w dolinach
tam żywiołów tkwi rodzina.

Czasem się po brzuchu klepie
- tu mój dom – tu jest najlepiej!

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026